



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO

IN ECUADOR, BOLIVIA E PARAGUAY

(5-13 LUGLIO 2015)

VISITA AL CENTRO DI RIEDUCAZIONE SANTA CRUZ - PALMASOLA

DISCORSO DEL SANTO PADRE

Santa Cruz de la Sierra (Bolivia)

Venerdì, 10 luglio 2015

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry! Dzień dobry!

Nie mogłem opuścić Boliwii bez zobaczenia się z wami, bez podzielenia się wiarą i nadzieją, która rodzi się z miłości, przekazanej na krzyżu.

Dziękuję, że mnie przyjęliście. Wiem, że przygotowywaliście się i modliliście za mnie. Bardzo dziękuję.

W słowach biskupa Jesúa Juárezza i świadectwach braci, którzy przemawiali mogłem się przekonać, że ból nie jest w stanie zgasić nadziei w najgłębszych pokładach serca i że życie nadal kiełkuje z mocą w niesprzyjających okolicznościach.

Kto stoi przed wami? – moglibyście zapytać. Chciałbym odpowiedzieć na wasze pytanie pewnością swego życia, pewnością, która naznaczyła mnie na zawsze. Ten, kto stoi przed wami, jest człowiekiem, który otrzymał wybaczenie. Człowiekiem, który był i jest zbawiony ze swych licznych grzechów. Jest tak, jak się przedstawiam. Nie mam wiele, aby wam dać lub ofiarować, ale chcę wam dać i chce się z wami podzielić tym, co mam i co kocham: Jezusem, Jezusem Chrystusem, miłosierdziem Ojca.

Przyszedł On, aby być z nami, aby ukazać miłość, którą Bóg żywi wobec nas; wobec was, i was i was i wobec mnie. Miłość czynną, rzeczywistą; miłość, która traktuje poważnie rzeczywistość swych bliźnich; miłość, która uzdrawia, wybacza, podnosi i leczy; miłość, która zbliża się i przywraca godność – tę godność, którą możemy utracić na różne sposoby i formy. Jezus jest jednak pod tym względem uparty: oddał swoje życie za to, aby przywrócić nam utraconą tożsamość, aby przyrodzić nas mocą swej godności.

Przypomina mi się doświadczenie, które może nam pomóc: Piotr i Paweł – uczniowie Jezusa również byli więźniami, także byli pozbawieni wolności. I w tych okolicznościach było coś, co ich podtrzymywało, coś, co nie pozwoliło im popaść w rozpacz, co nie pozwoliło im popaść w ciemności, które mogą się pojawić bez naszej woli. Była to modlitwa. Modlenie się. Modlitwa osobista i wspólnotowa. Oni modlili się i za nich się modlono. Dwa ruchy, dwa działania, tworzące między sobą sieć, która podtrzymuje życie i nadzieję. Podtrzymuje nas w rozpaczach i pobudza nas do dalszej drogi. Sieć, dzięki której podtrzymywane jest życie wasze i waszych rodzin. Mówił pan o swojej matce [zwracając się do osoby, która złożyła na początku świadectwo]. Modlitwa matek, modlitwa żon, modlitwa dzieci i wasza modlitwa: to jest sieć, która prowadzi życie naprzód.

Kiedy bowiem Jezus wkracza w życie, nie możemy zatrzymywać się w przeszłości, ale zaczynamy spoglądać na teraźniejszość w nowy sposób, z nową nadzieją. Zaczynamy patrzeć innymi oczami na samych siebie, na własną rzeczywistość. Nie jesteśmy zakotwiczeni w tym, co było, ale jesteśmy zdolni do płakania i znajdowania w ten sposób siły, aby rozpoczynać na nowo. I jeśli czasem jesteśmy smutni, jesteśmy źli, zrezygnowani, to zachęcam was do spojrzenia na twarz ukrzyżowanego Jezusa. W Jego spojrzeniu wszyscy możemy znaleźć miejsce. Wszyscy razem możemy położyć przed Nim swoje rany, swoje bóle, a także swoje błędy, nasze grzechy, tyle spraw, w których mogliśmy pobić. W ranach Jezusa znajdują nasze rany. Ponieważ wszyscy jesteśmy zranieni, w ten czy inny sposób. I zanieść nasze rany do ran Jezusa. Po co?

aby doznać uleczenia, obmycia, przemiany, zmartwychwstania. On umarł za ciebie, za mnie, aby podać nam swą dłoń i podnieść nas. Rozmawiajcie, rozmawiajcie z księżmi, którzy przychodzą, rozmawiajcie... Rozmawiajcie z braćmi i siostrami, którzy przychodzą, rozmawiajcie. Rozmawiajcie z tymi wszystkimi, którzy przychodzą, żeby wam powiedzieć o Jezusie. Jezus chce nas zawsze podnosić.

Pewność ta mobilizuje do pracy na rzecz naszej godności. Zamknięcie nie jest tym samym, co wykluczenie – niech to będzie jasne - zamknięcie stanowi bowiem część procesu ponownego włączenia w społeczeństwo. Dobrze wiem, że wiele czynników przemawia przeciw temu miejscu: a ty o tym wymieniłeś niektóre bardzo jasno [zwracając się do osoby, która złożyła swoje świadectwo na początku]: przepełnienie, powolność wymiaru sprawiedliwości, brak terapii zajęciowej i polityki resocjalizacji, przemoc, brak ułatwień, by prowadzić studia uniwersyteckie, co sprawia, że konieczny jest szybki i skuteczny sojusz różnych instytucji w celu znalezienia odpowiedzi.

Niemniej jednak walcząc o to nie możemy wszystkiego spisywać na straty. Są rzeczy, które już teraz możemy zrobić. Tutaj, w tym Ośrodku Resocjalizacji współzycie zależy częściowo od was. Cierpienie i wyrzeczenia mogą uczynić nasze serca egoistycznymi i doprowadzić do konfrontacji, ale jesteśmy też w stanie przemienić je w okazje do prawdziwego braterstwa. Pomagajcie sobie nawzajem. Nie bójcie się sobie pomagać. Diabeł szuka kłótni, szuka rywalizacji, podziałów, grup. Nie pozwólcie mu, żeby mógł działać. Walczcie o to, by iść naprzód razem.

Chciałbym was również prosić o przekazanie mych pozdrowień waszym rodzinom. Niektóre tutaj są. Jakże ważna jest obecność i pomoc rodzin! Dziadkowie, ojciec, matka, rodzeństwo, małżonkowie, dzieci – przypominają nam, że warto żyć i walczyć o lepszy świat.

I wreszcie chcę skierować słowa zachęty do wszystkich pracujących w tym Ośrodku, do jego kierownictwa, funkcjonariuszy policji więziennej i do całego personelu. Pełnicie podstawową służbę publiczną. Macie do wykonanie ważne zadanie w tym procesie resocjalizacyjnym – zadanie podnoszenia a nie poniżania, przywracania godności a nie upokarzania, dodawania otuchy a nie dręczenia. Ten proces wymaga porzucenia logiki dobrych i złych na rzecz logiki skupionej na pomaganiu osobie. A ta logika pomocy osobie ocali was od wszelkiego rodzaju korupcji i poprawi

warunki wszystkim, gdyż tak przeżywany proces daje nam godność, dodaje otuchy i podnosi wszystkich.

Zanim udzielę wam błogosławieństwa, chciałbym, abyśmy się przez chwilę pomodlili w milczeniu, w milczeniu, każdy w swoim sercu. Każdy wie, jak to zrobić...

[*milczenie*]

Proszę was, abyście nadal modlili się za mnie, gdyż ja również mam swoje błędy i muszę pokutować. Dziękuję.

Niech Bóg, nasz Ojciec spojrzy na nasze serca. Niech Bóg nasz Ojciec, który nas kocha, obdarza nas swoją mocą, swoją cierpliwością, swoją czułością Ojca, niech nas błogosławi. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. I nie zapomnijcie, aby modlić się za mnie. Dziękuję.